

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie — 15 mk. 50 fen., półrocznie — 7 mk. 50 fen., kwartalnie — 3 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 50 fen. Z przesyłką pocztową i odnośnikiem do domu: Rocznie — 18 mk., półrocznie — 9 mk., kwartalnie — 4 mk. 50 fen., miesięcznie — 1 mk. 50 fen. Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku — 25 fen., nekrologi — 60 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

TRAKTAT ORZĘDOWY NIEMIECKI

Zwrotka główna 5 marca.

FRONT ZACHODNI.

Grupy wojsk następcy tronu ks. Rupprechta i niemieckiego następcy tronu.

Ożywiona działalność wywiadowcza w wielu miejscach frontu. Na północ od Reims i na wschodnim brzegu Mozy działalność artylerji francuskiej była energiczna.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Na wschodnich wzgórzach Mozy w ciągu całego dnia zacięta walka ogniowa. Silne oddziały francuskie ruszyły wieczorem do ataku na pozycje nasze ku wschodowi od Nonilly. W kontrataku zostały one odparte.

Na froncie lotaryńskim i w środkowych Wegezach działalność bojowa wczoraj również była ożywiona.

FRONT WSCHODNI.

Rumuni przyjęli nasze warunki. Wobec tego zawieszenie broni z Rumunją znowu zaczyna obowiązywać.

Z pozostałych frontów walki nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, (5 marca).

Na froncie włoskim żadnych szczególnych wypadków nie było.

Operacje w celu przywrócenia porządku i bezpieczeństwa na Ukrainie przybierają postać zamierzoną.

Rumunja przyjęła warunki zawieszenia broni z mocarstwami centralnymi.

Szef sztabu generalnego.

BERLIN (5 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi: Na posiedzeniu plenarnym Reichstagu w dn. 12 marca, we wtorek, rozważany będzie traktat pokojowy z Rosją bez uprzednich obrad w komisji.

BERLIN (5 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi: Kronstadtzki sołt marynarzy porzucił opór w stosunku do traktatu pokojowego z mocarstwami centralnymi i na posiedzeniu piątkowym ogromną większością głosów w imieniu floty przyjął projekt rządu petersburskiego.

BERLIN (5 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Bazylei: «Times» komunikuje z Petersburga w sobotę: Regularne wojska rosyjskie w Finlandji i na Ukrainie odwołane będą w ciągu 8 dni za pośrednictwem rozkazu Krylenki do armji. Z Helsingforsu wyjechał już sztab rosyjskiego dowództwa w Finlandji.

KOLONJA (4 bm. Tel. pryw.) — Według «Köln. Ztg.» w kołach dyplomatycznych rzymskich krąży pogłoska, że czwórporozumienie w dniu zawarcia pokoju przez rząd maksymalistyczny z mocarstwami centralnymi rozpocznie blokadę całego obszaru Rosji. Niektóre gazety rzymskie zapowiadają blizkie wypowiedzenie wojny rządowi maksymalistycznemu przez Japonję.

PETERSBURG (3 b. m. WTB) — Komisja wykonawcza Sowieców zwołała na dzień 12 bm. do Moskwy nadzwyczajne zgromadzenie delegatów do rad oraz delegatów kozackich w celu naradzenia się nad sprawami, stojącymi w związku z pokojem.

BERLIN (5 b. m. Tel. pryw.) — «Deutsche Tag.» donosi z Rotterdamu: Reuter komunikuje z Petersburga: Główna komisja wykonawcza ogłosiła odezwę, w której oświadcza, że podpisanie traktatu pokojowego przez obydwie strony musi nastąpić w ciągu dni 14 tn. Ze względu na to jednak, że niektóre Sowiety są zwolennikami pokoju za wszelką cenę, natomiast inne są gotowe podjąć oręż przeciw niemieckiemu imperjalizmowi, więc uzasadnione zostało za konieczne zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia Sowieców, które ma zdecydować tę kwestję. Zebranie to odbędzie się dnia 12 go bm. w Moskwie.

BERN (2 bm. W. T. B.) «Echo de Paris» wyraża obawę, że Japonja przy ewentualnej interwencji mogłaby porozumieć się z Niemcami. Ze względu na klęskę rosyjską Japonja staje wobec pytania, czy porozumieć się z Niemcami, czy przy pomocy wszystkich środków wziąć udział w wojnie z Niemcami. W obydwóch tych wypadkach gazeta uważa okupację Syberji za niemięknioną.

«Action Française» pisze: Jeśli Japonja ma być dla koalicji przeciwstawą klęski rosyjskiej, to koalicja nie może ograniczać pretensji Japonji i nie może czynić Japonji żadnych trudności z powodu jej imperjalizmu.

BERLIN (5 b. m. Tel. pryw.) — «Voss. Ztg.» donosi z Lugano: «Secolo» komunikuje z Jass: Prezes parlamentu rumuńskiego otrzymał z ministerjum wiadomość, że parlament rumuński w dn. 23 marca zbierze się na nadzwyczajne posiedzenie w Jassach.

BUKARESZT (4 bm. Tel. pryw.) — Specjalny korespondent «Extr. Korr.» dowiadyuje się, że rząd rumuński powierzył kierownictwo rokowań pokojowych dotychczasowemu posłowi w Londynie, Miszu. Oprócz Miszu do delegacji pokojowej rumuńskiej należą: podsekretarz stanu, Roktojani, i b. poseł w Sofji, Papinon, oraz poseł Burgel. Rzecznikami mianowano gen. Kuandę i Christescu, oraz dyrektora komory celnej, Giorgiu, i 3 dyrektorów banku.

BERLIN (5 b. m. Tel. pryw.) — «Deutsche Ztg.» donosi z Wiednia: Jak komunikuje «Nene Freie Presse», oświadczenie żąda ustąpienia całej Dobrudży Bułgarii.

RZYM (3 bm. Ag. Stefani) — Sonnino przyjął delegację fińską, która zakomunikowała mu proklamację o niepodległości. Deputacja uda się do Paryża.

LONDYN (4 b. m. Reuter) — «Daily Mail» dowiadyje się, że między Anglią, Francją, Włochami i Stanami Zjednoczonymi prowadzone są rokowania w sprawie sytuacji na Syberji. Japonja w rokowaniach tych nie bierze udziału.

WARSZAWA (4 bm. W.T.B.) — «Kurier Warszawski» komunikuje, że wczoraj przybyła do Warszawy do Rady Regencyjnej delegacja dowództwa pierwszego korpusu polskiego w Rosji, znajdującego się pod dowództwem gen. Dowbór-Muśnickiego, złożona z 2 pułkowników, jednego podpułkownika i jednego podporucznika.

Głosy prasy berlińskiej o pokoju.

«Kreuzzeitung»: Jeżeli stoimy dziś w obliczu tego wydarzenia o znaczeniu wszechświatowym, jeżeli, według ludzkiego zrozumienia, groźące od wschodu niebezpieczeństwo, które się od początku wojny światowej wyraźnie zarysowało — za usunięciem uważanym być może, to zawdzięczamy to wyłącznie wspaniałym sukcesom orężnym naszych wojsk pod genialnym kierownictwem Hindenburga, którego imię połączone jest w sposób szczególny z obaleniem naszego wschodniego przeciwnika.

«Deutsche Tageszeitung»: Wreszcie podpisanym został rzeczywistość pokój i żywimy nadzieje, że akt ten w Niemczech z zadowoleniem, lecz zarazem z wielką trzeźwością oceniony i uważany będzie. Należy przede wszystkim poczekać, aż traktat pokojowy, — możliwie, że w pierw tylko warunki podstawowe, — ogłoszony będzie. Zwalczana na wszystkie sposoby przez «jednoczącą narody» demokrację socjalną, przestarzała i niemoralna metoda» doprowadziła jednak do skutku, podczas gdy środki nowoczesne większości, która uchwaliła rezolucję, okazały się beznadziejnymi.

Bezpośrednie sukcesy wyłonią się z traktatu pokojowego już przez to, że Rosja bolszewicka zawarła obecnie pokój i z Ukrainą. Pozatem pozostaje jako problemat główny: jak długo trwać będzie panowanie bolszewików, i kiedy ono się skończy i co je zastąpi? W każdym razie i przy każdej ewentualności, świeżo zawarty pokój daje wielką niepodzielną korzyść wschodowi, połud.-wschodowi, dalszemu wschodowi, a również zachodowi i sprawom wewnętrznym czwórzwiazku.

«Tägliche Rundschau»: Położenie na wschodzie rozjaśnia się i wszystko zrobiło się na naszą korzyść inaczej i lepiej, niż spodziewali się i czego właściwie chcieli Reichstag i rząd. Pokój, zawarty w Brześciu, nie ma nic wspólnego z receptą Reichstagu z dn. 19 lipca. Jest to ów oślawiony pokój oparty na sile i my doszliśmy do niego, gdyż nie mogliśmy osiągnąć pokoju pojedynczego w myśl ogólnych teorii. Chociażby nawet ten pokój miał charakter prowizoryczny, charakter zabezpieczonego i przedłużonego zawieszenia broni, to jednak zwycięstwo wojenne i wyzwalenie Rosji, wzmocnienie oswobodzonych krajów kresowych, i obecność naszych wojsk w zajętych dzielnicach, dają nam nadzieję, że inny, rychło w przyszłości uformowany rząd rosyjski, będzie się bał złamać pokój, prawomocnie zawarty. Jeżeli trzeźwość i doktryneryzm nie powiększą w następstwie sytuacji, jako to się stało z Polakami i częściowo także i z Litwinami, to uważać należy na osiągnięte takie uregulowanie granic wschodnich, które zapewnią nam bezpieczeństwo i przyszłość.

«Deutsche Zeitung»: Co w obecności sekretarza stanu, v. Kühlmanna, nie chciało, nie mogło się osiągnąć tygodniami trwających pertraktacjach, to osiągnięciem zostało w jego nieobecności, niespodzianie, prędko. W istocie tym razem parlamentarzysty niemieccy przybyli do Brześcia nie z cukierkami i łagodnością, lecz opierając się na wpływ obronczy pochodzący niemieckiego, o olbrzymich sukcesach którego opowiadają komunikaty codzienne.

«Die Post»: Z nieprzewidzianym sukcesem dzieło orężne Hindenburga i jego wojsk na wschodzie osiągnęło cel, o który walczyło. Pokój, który całkowicie odpowiada potrzebom życiowym mocarstw centralnych i ich położeniu obecnemu, zawarty został z obecnymi władcami Rosji. Każdy Niemiec odycha dziś pełną piersią, kieruje oczy na wschód i znaczenie tego ten tylko ocenić może, kto przebiega myślą raz jeszcze dni i lata od Tannenberga do Rewla i Kijowa. Będzie wówczas jasnym, od jakiego niebezpieczeństwa uwolniły się Niemcy i co osiągnęliśmy.

«Berliner Volksztg.»: Mimo wszelkich chmur zajaśniało jednak światło ze wschodu. Pokój z Rosją jest przede wszystkim pokojem wyzwalającym. Nasz jednolity pochód wojskowy nie miał na celu podbojów;

miał on przede wszystkim wywalczyć pokój dla nas i utrwalić pokój, zawarty już z Ukrainą. Los zechciał, że pochód niemiecki stał się jednocześnie niezmiernie cennym poparciem walki Ukrainy i Finlandji o wyzwolenie. Jeżeli narody kresowe pozostaną samodzielnymi, to znajdują one w nas wyłącznie potężnych obrońców swej samodzielności, z Wielkorusją zaś będziemy według możliwości starali się wejść w dobre stosunki.

«Lokalanzeiger». Świeżo osiągnięte rozwiązanie niema na widoku aneksji fantastycznych ani na wschodzie ani na zachodzie, ma jednak dać rzeczowe gwarancje egzystencji i żywotności Niemiec na podstawie doświadczeń i wydarzeń wojennych i oczywiście w granicach możliwości. Jest to rozwiązanie, oparte na polityce realnej; uważamy je za najprawdowsze; odwracamy się od nadaneksjonizmu, błakającego się w głowach pojedynczych.

«Vossische Zeitung»: Któż dzisiaj, nazajutrz po zawarciu pokoju, powie dzieć może, jak rozwinię się jeszcze położenie na wschodzie? Któż w stanie jest przewidzieć skutki, które wyłonią się dla pozycji Niemiec w polityce światowej i w Europie z daty obecnie historycznej — 3 marca 1918 roku. Wiemy teraz dobrze jedno: Przeważająca koalicja, która stała przed nami, jest w tej wojnie rozsadzona. Pod względem wojskowym wojska niemieckie nie mają na wschodzie nic więcej do roboty i jeżeli, co jest już dzisiaj niemal pewnem, dojdzie do pokoju i z Rumunją, Niemcy będą miały przed sobą wroga tylko na zachodzie. Dalsza walka upraszcza się. Ale lubo pokój będzie, nie zdaje się on być całkiem trwałym. I pozostaje całkowita niepewność co do tego, czy koalicja, która stała oko w oko z Niemcami przed wojną i która rozsadzona została jako koalicja wojenna, nie pozostanie znowu po wojnie.

«Berliner Tageblatt»: Traktat pokojowy z Rosją został podpisany. Tym razem wszystko jest w porządku, nie brak ani jednej litery. Witamy radośnie pokój i z wdzięcznością oddaną myślimy o naszym wojsku i jego czynach, które ten pokój sprowadziły. Niema potrzeby zaraz odkrywać wszystkiego, co się z traktatu wyłania. Możliwym jest, że ktokolwiek w Petersburgu życzył sobie, aby wojska niemieckie weszły do stolicy i przywróciły tam porządek. Niech Rosjanie dbają sami o siebie. My i tak mamy dość do roboty. Zapewnie po zrobieniu tego pokoju bolszewicy upadną niebawem.

«Vorwärts»: Naturalnie, jest to przyjemne uczucie, gdy się myśli, że wielka rzecz skończyła się przynajmniej z jednej strony. Nie można chyba po ostatnich doniesieniach wątpić, że pokój z Rosją pociągnie za sobą automatycznie pokój z Rumunją. Pokój ten nie jest tym pokojem, któregośmy pragnęli. Istnieje wielka wątpliwość, czy jest to pokój oparty na pojednaniu narodów, a więc pokój trwały.

Troską na przyszłość pozostaje pytanie: co może jeszcze nastąpić, aby ten pokój był w dziejach świata nie tylko chwilowym zawieszeniem broni, ale trwałym pokojem. W każdym razie pokój, stojący na drodze konieczności rozwoju, nigdy nie może być trwałym. Przez czyny jeszcze potężniejsze nie daje się historia zamknąć. Z tego wyłania się żądanie zbudowania takiego pokoju, aby wszelkie tendencje rozwojowe mogły się bez gwałtu umieścić w przyszłym stanie rzeczy. Dzisiaj jest to jeszcze możliwym. Tereny, oddzielone od Rosji nie będą zaanektowane ani przez Niemcy ani przez Rosję, chcą one utworzyć państwo własne.

Rosja i Japonja.

Pewien dobrze poinformowany dyplomata zabrał głos w «Daily Chronicle» w sprawie ewentualnej interwencji Japonji wobec sytuacji, wytworzonej przez rewolucję rosyjską na Syberji.

Pisze on m. in.:

Francja była zawsze za interwencją Japonji, natomiast Anglii plan ten mniej się podobał.

W Japonji panuje bardzo przychylny dla interwencji nastrój, niezależnie od tego, czy reszta sprzymierzeńców zaaprobuje ten czyn czy nie.

Japonja czuje się zagrożoną przez bolszewizm i przez wzrastający wpływ Niemiec na Rosję.

Rozmiary akcji japońskiej zależą od rozwoju wypadków.

«Times» donosi z Pekinu pod datą 26 bm. W Pekinie odbyła się konferencja przywódców rosyjskich z Syberji i Mandżurji, na której obradowano w sprawie środków, jakie należy przedsięwziąć celem zwalczania bolszewizmu na Dalekim Wschodzie. Wyrażono przekonanie, że większość ludności wrogo się odnosi do bolszewików.

W Mandżurji oficer kozacki, Semionow, sformował oddział wojska; wyraża on przekonanie, że wraz z wojskami, znajdującymi się w okręgach, położonych po drugiej stronie Bajkału, uda mu się przywrócić porządek. Ogólnie przypuszczają, że Japonja wspólnie z Chinami zamierza interwenjować we wschodniej Syberji w razie, gdyby Niemcy osiągnęły przeważający wpływ w Rosji, i gdyby koalicji przeskadzano w jej przedsięwzięciach na Dalekim Wschodzie.

Kwestją, którą natychmiast należy rozwiązać, jest uratowanie zapasów amunicji, wynoszących przeszło pół miliona ton, oraz olbrzymich składów towarowych, znajdujących się we Władywostoku.

«Stampa» nie pochwała japońskiej interwencji w Rosji, a to ze względu na wielkie odległości i trudności transportowe. Dziennik mniema, że wynikiem logicznym interwencji Japonji, na żądanie prasy koalicyjnej, będzie albo sojusz niemiecko-rosyjski przeciwko Japonji, lub też milczące porozumienie Japonji i Rosji co do rozgraniczenia politycznych i gospodarczych wpływów na wschodzie.

Biuro Rentera donosi:

Jak słyhać, na naradzie gabinetu podczas dyskusji w sprawie projektowanej akcji Japonji w Syberji zyskał sobie wielu zwolenników pogląd, że Japonja z powodu swego lepszego przygotowania wojennego szybko przedsięwzięć akcję i sama powinna uczynić odpowiednie kroki.

Omawiając interwencję Japonji, oraz prawdopodobnie i Chin w Syberji «Het Vaterland» pisze:

Należy pamiętać o tem, że, jak wiadomo, celem Japonji jest uwolnić Azję od Europy, a przeciw Syberji jest Azją. W ten sposób na Dalekim Wschodzie przygotowują się wypadki o znaczeniu wszechświatowym, a tymczasem Europa osłabia się w zacieklonych walkach o posiadanie Alzacji i Lotaryngji, niezależność Belgji i jeszcze kilka innych spraw, co do których, z wyjątkiem sprawy alzacko-lotaryńskiej, Niemcy oświadczyły gotowość dojścia do porozumienia.

Również i Ameryka pomaga właśnie niemu europejskim swoimi olbrzymimi siłami.

Francuska prasa rządowa ożywiła jest myślą mającą nastąpić interwencji Japonji na Dalekim Wschodzie, jakkolwiek może ona przedstawić sobie rozmiary tej akcji tylko w bardzo niedokładnej formie.

«Verité» pisze nawpół ironicznie: «Gdy tylko dla koalicji pojawi się jakieś zatrudnienie, wzrok Francuzów zwraca się natychmiast na opromienionych aureolą zwycięstw Japończyków. Na nieszczęście przewóz drogą syberyjską stanowi tak niesłychane trudności, że wysłanie na wschodni

front chociażby tylko pół miliona Japończyków, trwałoby miesiące. Droga z Charbina lub Władywostoku na Ukrainę lub do Polski jest przecież dosyć daleką».

Z wywodów «Matin'a» można wywnioskować, że interwencja Japonji ograniczy się na obsadzeniu kolei syberyjskiej.

Biuro Rentera donosi: Propozycja japońska, dotycząca akcji w Syberji, rozważaną była pomiędzy Lansingiem a lordem Readingiem, a następnie i przez gabinet. Postanowienie jeszcze nie powzięto, lecz wymiana zdań postępuje szybko naprzód.

Współpracownik «Daily Chronicle» pisze: Należy przypuszczać, że celem operacyjnym wojsk japońskich będzie bardzo odległy punkt wewnątrz Syberji, przynajmniej Irkuck.

Biuro Rentera donosi: Dzienniki wieczorowe jednogłośnie wyrażają zgodę swoją co do stanowiska Japonji na Dalekim Wschodzie.

Dookoła wojny.

Znaczenie zdobycia Rewla

Londyński «Times» pisze z racji zajęcia Rewla przez wojska niemieckie:

«Strata Rewla niszczy nietylko ostatnie rosyjskie nadzieje, lecz również i nadzieje koalicji. Zajęcie tego miasta czyni z Niemców niograniczonych władców Bałtyku. W Rewlu mieściły się zapewne olbrzymie zapasy środków żywnościowych i materiałów wojennych. Tu też znajdowały się zapasy dla kolejnictwa rosyjskiego. Nikt z Rosjan nie zatroszczył się o to, choć wszystkie te materiały były dostarczone Rosji przez państwa koalicji. Podobno Rosjanie uchodząc, rzeczy tych nie zniszczyli».

Francja.

Proces Malvy.

«B. T.» donosi z Genewy, że komisja śledcza senatu postanowiła rozszerzyć śledztwo przeciw Malvy na cały okres jego urzędowania jako ministra. Wobec tego proces najwcześniejszy może być przeprowadzony w maju.

ROSJA.

Echa zawarcia pokoju.

«Voss. Ztg.» zamieszcza następującą depeszę z Petersburga: Kierownik delegacji rosyjskiej w Brześciu zatelegrafował do Lenina, iż delegacja postanowiła podpisać traktat bez zastanawiania się nad rozmaitemi kłauzulami, ponieważ Niemcy nie zgodzili się zatrzymać operacji wojskowych aż do chwili podpisania traktatu.

Kierenski do konstytuandy.

«Voss. Ztg.» donosi ze Sztokholmu, że Kierenski wystosował z Norwegji list do członków konstytuandy, w którym próbuje się uniewinnić ze swej słabości w stosunku do Lenina i Trockiego. Kierenski przyznaje, że ciężko zawinił wobec Kornilowa. Musiał on jednak tak działać, bo go zmuszała do tego przeważająca większość.

Królestwo Polskie.

Z życia politycznego.

W dniach ostatnich — jak donosi «Przegląd Poranny» — odbyło się w Warszawie kilka narad międzypartyjnych, w których z wyjątkiem paru, wzięły udział wszystkie stronnictwa, poczynając od lewicy radykalnej, kończąc na kole międzypartyjnym.

Konferencje te zwołał były tytułem ponownej próby dokonania konsolidacji stronnictw. Próba konsolidacji ogólnej, rozbiła się, jak słyhać,

znowu głównie dzięki niewspółmiernemu w stosunku do innych programowi centrum narodowego.

Natomiast głośno już mówią, jako o bliskim fakcie, konsolidacji lewicy z kołem międzypartyjnym, na co się od dość dawna zanosilo.

Handel Poznańskiego z Królestwem.

Czytamy w «Nord. Allg. Ztg.»:

Handel i przemysł w Poznaniu zajęty jest obecnie żywo kwestją ukształtowania się przyszłych stosunków gospodarczych z Polską. Obiecują oni sobie bardzo wiele z ożywienia stosunków handlowych z sąsiednią samodzielną Polską na miejscu starej Rosji, ale oczywiście tylko wówczas, gdy zostanie zniesione odcięcie od kraju sąsiedzkiego (Królestwo), które miało miejsce i gdy komunikacja i transport zostaną załatwione. Powinny być zniesione cła na wyroby importowane z Poznania do Królestwa, jak dachówki, cegły, tektura do krycia dachów, chmiel, sztuczne nawozy i maszyny gospodarcze. Również nie powinny istnieć utrudnienia, czynione przy wywozie surowców z Królestwa.

W celu ułatwienia ruchu pasażerskiego musi być w Poznaniu ustanowiony generalny konsulat.

Taryfy kolejowe zaś zniesione, tak dla przedmiotów, które mogą być importowane z Polski m. in., jajka, drób, tłuszcze, konopie, len i skóry, jak i z drugiej strony dla niemieckich wyrobów przemysłowych jak: maszyny i narzędzia gospodarcze, chemikalia, surowce żelaza, wyroby metalowe, węgiel, cement i papa do krycia dachów.

Równocześnie powinna być rozszerzona sieć kolejowa, przyczem w pierwszej linii ważna dla Poznania budowa kolei ze Strzałkowa (stacja końcowa kolei pruskiej) via Września przez granicę do Kutna. Gdyby na przyszłość zachowano tę samą normalną szerokość toru kolejowego, jaką się obecnie zaprowadza w Polsce, to możliwoby były (bez przesiadania) następujące połączenia: Berlin — Poznań — Kijów, Berlin — Poznań — Odessa, Berlin — Poznań — Kijów — Rostów (nad Donem).

Polskie łupy wojenne w Rosji.

Pomiędzy «zakładnikami», uprowadzonymi przez Rosjan w czasie ich odwrotu ze Lwowa, był też dyrektor archiwum i muzeum miejskiego, dr. Czółowski. Do czerwca roku zeszłego przebywał w Kijowie pod ścisłym dozorem, poczem wiewany przez komisję likwidacyjną do Petersburga, otrzymał polecenie zbadania miejscowych muzeów, o ile w nich znajdują się przedmioty, wywiezione z Polski.

Oto co dr. Czółowski po powrocie swym do Lwowa sam pisze w «Gazecie Wieczornej» o «polskich łupach wojennych»:

«Za główny cel postawiłem sobie: zbadać przede wszystkim wszelkie zabytki naszej wojennej przeszłości, następnie dzieła sztuki i pamiątki historyczne».

Drogą wyżej opisaną udało mi się to zrobić w ciągu 5 miesięcy, i dziś mam prawie pełny obraz tego co pod tym względem przechowują nietylko zbiory Petersburga, ale częściowo i Moskwy, mianowicie znajdujące się w jej słynnej «Orużejnoj palacie», której inwentarz miałem do dyspozycji.

W szczególności zbadałem w Petersburgu zbiory: Arsenali w twierdzy Petropawłowskiej, Głównego zarządu artylerji, Muzeum głównego zarządu intendantury, Muzeum Suworowa, Muzeum marynarki, Zbrojownię słynnego Ermitażu i część innych jego działów, Akademię nauk, Akademię sztuk pięknych, Muzeum nadwornej stajni, Archiwum wojny,

Bibliotekę głównego sztabu, Sobór kazański, Sobór spaso-preobrażenski i t. p.

Po wzięciu Rygi, wśród ogólnej paniki, zarządzono śpieszną ewakuację zbiorów petersburskich, co uniemożliwiło mi zupełne ich zbadanie. Niewiele jednak do tego brak. Czego nie mogłem zrobić na podstawie autopsji, starałem się uzupełnić na podstawie inwentarzy, które dostarczyły mi pierwszorzędnych wskazówek, zwłaszcza co do carskich pałaców.

Rezultatem poszukiwań było stwierdzenie niezliczonej ilości różnorodnych z Polski zabranych zabytków, jak armat, broni siecznej i palnej, ryszunków, chorągwi, sztandarów, przyborów mundurów, obrazów, portretów, rzeźb, rysunków, rycin, wyrobów artystycznych, rzeczy pamiątkowych, gobelinów (arrasów), pieczęci, monet, medali, stempli mennicznych, kart geograficznych, planów naszych miast, twierdz i zamków, map topograficznych itd.

Żeby dać przykład, jak bogatym jest ten plon, dość np. wspomnieć, że samych arrasów Zygmunta Augusta odszukałem i opisałem 87 sztuk.

Poznawszy to wszystko, nie trudno mi dzisiaj odtworzyć jakie losy przechodziły różne nasze zbiory, wywożone drogą konfiskat i «łupów wojennych», jak je niszczono, ropraszano, ukrywano lub zacierano ślady ich pochodzenia.

Anglicy o bolszewikach.

W dzienniku «Birmingham Daily Post» pisze Edgar Wallace: Użalamy się często na rządy bolszewików, przeklinamy z całego serca Lenina i Trockiego, oraz całą tę bandę fantastycznych rewolucjonistów, która zorganizowała armię rosyjską, składającą się obecnie, jak opowiada pewien podróżny, z 5 milionów dezertorów. W rzeczywistości jednak bolszewicy nie gorszą się od ludzi pokroju Kierenskiego, zaś pod wieloma względami są nawet trochę lepsi od nich, gdyż bolszewizm ma przynajmniej jakiś plan, który urzeczywistnia bezwzględnie, nie bacząc ani na popularność, ani na sankcję publiczną; lecz zarówno Kierenski, jak i bolszewicy okazali sprawę koalicji taką przysługę, której przemilczenie byłoby rzeczą podłą. Państwa koalicji winne są rewolucji przynajmniej rok czasu. Obecnie znamy sytuację Rosji, znałszy ją już od pewnego czasu, jeszcze zanim car Mikołaj padł ofiarą swej niemożności.

Wiemy, że biurokracja miała zamiar zawrzeć pokój odrębny, że w tym kierunku pracowali Stürmer, Protopopow i Suchomlinow, i że pokój ten miał być zawarty w styczniu lub w lutym 1917 r. Dziś mówi się o zdradzie bolszewików, natomiast nigdy nie popłynęła większa zdrada przeciwko koalicji, jak w końcu 1916 r., gdy ciemne siły opanowały wszystkie strony życia publicznego Rosji. Gdyby plan Stürmera się zdał i gdyby Rosja pogwałciła na początku 1917 r. traktat londyński, to sytuacja nasza stałaby się niewątpliwie krytyczną. Albowiem triumfująca biurokracja nietylko, że pozbawiłaby Niemcy wszelkiej odpowiedzialności na wschodzie i dozwoliłaby im przerzucić wszystkie siły zbrojne na zachód, lecz taki pokój, zawarty przez uznany rząd rosyjski, zupełnie zawojuowałby Rosję, która stałaby się ostatecznie wrogiem koalicji. Byłby to milczący potężny sojusznik państw centralnych przeciwko nam. Jest to fakt, o którym nam nie wolno zapominać, gdy osądzamy bolszewików, którzy ostatecznie są tylko przejściową fazą rozwoju Rosji rewolucyjnej, fazą, która również szybko zniknie, jak i powstała.

Bolszewizm nic nie jest winien, natomiast zawdzięczamy wiele politycznym konstelacjom, które pozwoliły ujawnić się bolszewizmowi.

To się nazywa: faire bonne mine au mauvais jeu.

Bankructwo Rosji.

Rząd rosyjski zagroził anulowaniem państwowego długu rosyjskiego, albo, być może, już to przeprowadził. Należy sobie zdać sprawę z wartości takich oświadczeń i stopnia ich wykonalności.

W historii finansowej ubiegłego stulecia niedokrotnie miały miejsce podobne fakty z państwami bałkańskimi, republikami południowo amerykańskimi itp., kończyło się jednak zawsze na sanacji finansowej państwa deklarującego swą niewypłacalność i na udzieleniu temuż dalszych pożyczek.

Jeżeli dla pewnych państw istnieje konieczność zdobywania pomocy kapitału obcego w celu podniesienia życia gospodarczego, to dla innych, już przesyconych kapitałem, jak np. Anglii i Francji, istnieje konieczność wywozu kapitału dlatego, że ich podaż przewyższa zapotrzebowanie wewnętrzne. Anglija i Francja nie są w stanie wchłonąć rocznego przyrostu swych oszczędności i corocznie miljardy inwestują poza swe granice. Sytuację możnaby pomieścić w bardzo grubym przybliżeniu wyinterpretować w ten sposób, że nie spożywają one procentów, otrzymywanych corocznie od swoich dłużników z racji udzielonych im uprzednio pożyczek, a natomiast sumy im należne wypożyczają ponownie.

Rosja przed wojną znajdowała się w tej sytuacji, że przewyżka wywozu nad przywozem nie wystarczała na pokrycie procentów od jej długu państwowego i innych zobowiązań zagranicznych; bilans płatniczy Rosji zachowywał równowagę li tylko wskutek dalszego przyływu kapitału zagranicznego, co ostatecznie spowodowało w Rosji w znacznym stopniu do tego, że procenty od swych długów, niszczane w Paryżu, Rosja otrzymywała z powrotem w postaci kapitału, przybywającego do przemysłu, górnictwa i t. p.

Gdyby Rosja mogłaby się po wojnie izolować gospodarczo, istniałoby przesłanki ekonomiczne dla realizacji zupełnego bankructwa państwowego, wyrażonego w zapowiedzi bolszewickiej. Sytuacja jednak przedstawia się zgoła odmiennie. Do eksploatacji swych bogactw naturalnych Rosji niezbędnym jest kapitał oraz inicjatywa obca, jak o tem świadczą zresztą historia ostatnich kilku lat dziesiątków. Mowy też niema o tem, aby kapitał zagraniczny zniechęcił się do Rosji. Już w czasie wojny trudności Rosji były pobudką do istnej orgji pozyskiwania przez kapitalistów zagranicznych najrozmaitszych koncesji kolejowych, górniczych, przemysłowych, melioracyjnych, rolnych itp. To też obecne położenie Rosji musi doprowadzić do pozostawienia jej możliwości wywiązywania się ze swych zobowiązań, a to w ten sposób, że sum od niej należnych wyciskać się z niej nie będzie, lecz pozostawi się w kolejach górnictwie i t. p. I na tym nie koniec, pożyczki się jej jeszcze więcej, a to w nadziei, że intensyfikacja jej gospodarstwa, opierającego się na niezmiernych bogactwach naturalnych, uzdolni ją wreszcie do wywiązywania się z zobowiązań zagranicznych, przez nią zaciągniętych, czyli do wywozu w tej czy innej postaci bogactw naturalnych, bowiem o to, szczególnie po wojnie, będzie chodziło kontrahentom Rosji.

Kwestją jest tylko, w jakim tempie i trybie odbędzie się ten proces. Uspornienie Rosji może zachodzić powolniej od wzrostu nakładanych na nią zobowiązań, i tutaj wyłania się grunt dla układow, sanacji, wreszcie uznania częściowego bankructwa. Możliwe jest, że kontrahenci Rosji zgodzą się na obniżenie procentów od jej długów, albo na przemianowanie pożyczek, zaciągniętych we frankach, funtach szterlingach i dolarach na walutę rosyjską według stosunku przedwojennego, albo innego, korzystnego dla Rosji,—co przy deprecjacji

waluty rosyjskiej będzie się równało zmniejszeniu jej długu. Zamiast więc np. 266 fr., za które przed wojną Rosja mogłaby płacić 100 rubli, a obecnie musiałaby płacić, przypuścimy, 250 rubli—na mocy układu mogłoby być jej przyznane prawo placenia 100 rb., albo, co prawdopodobniej 150 rubli, a może i więcej.

To są wszystko jednak warunki umowy sanacyjnej, mającej na celu nadanie równomierności, równowagi i trwałości biegowi tego procesu, który będzie polegał na przyływie kapitału do Rosji dla podniesienia jej poziomu gospodarczego i wywozie jej bogactw naturalnych, których świat łaknie.

Nieco o organizacji polskich rzemieślników i robotników w Wilnie.

Idąc zankiem św. Michalskim na gmachu byłego Konwiktu widzimy napis: «Kuchnia, klub i sekretariat Stowarzyszenia Katolickiego Robotników Polskich». Interesując się sprawą robotniczą udałem się przed paru miesiącami na przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem Stowarzyszenia, chcąc jednocześnie zasięgnąć informacji o działalności tegoż Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie zalegalizowane zostało 2-go kwietnia 1917 roku. Młoda ta organizacja, zawdzięczając energicznej działalności zarządu z ks. Ignacym Olszańskim na czele, posiada już kilka instytucji.

Wobec ciężkich warunków żywnościowych natychmiast po zalegalizowaniu się Stowarzyszenie otworzyło jadalnię robotniczą o 6 kotłach po 216 litrów każdy, tak, iż dziennie można wydać kilka tysięcy porcji. Przejrzawszy sprawozdanie za pierwsze półrocze zanotowałem, że przez ten czas wydano 200,000 porcji zupy, 45,000 drugiego dania, oraz ze 30,000 kasy kartoflanej, jarzyn itp. Refektarz obszerny, czysty, zaopatrzony w białe stoły, w mrozy opalany, by umożliwić ogrzanie się niezamożnej ludności.

Dla potrzeb kulturalnych założono w tymże gmachu klub, połączony z sekretarjatem i salą teatralną. Tu członkowie zbierają się w dnie świąteczne i niedzielne o g. 6-ej, by po pracy tygodniowej i znoju zrozwęzić się, zakąsić smacznie i tanio w bufecie, napić się herbaty, oraz zagrać w szachy, warcaby itp., lub też przeczytać gazetę, pomówić ze znajomymi, inni wreszcie śpiewają przy akompaniamencie fortepianu nasze piosenki polskie. Będąc na przedstawieniu mogłem skonstatować niezwykle postępy sekcji chóralnej i dramatycznej Stowarzyszenia. Znajomość nut, dobór głosów oraz ładne melodie sprawiały na słuchaczy niezwykle miłe wrażenie. Artyści amatorowie, rekrutujący się tylko z członków Stowarzyszenia, opanowali swe role, wymowa zaś nie pozostawiała nic do życzenia. Szlachetne rozrywki podciągają młodzież, to też coraz więcej zapisuje się na członków Stowarzyszenia.

Trzymając się zasad demokracji chrześcijańskiej, Stowarzyszenie wyklucza walkę z klas i dąży do ułożenia stosunków pomiędzy pracodawcą a odbiorcą pracy na gruncie sprawiedliwości. W pracy kulturalnej Stowarzyszenia może brać udział robotnik i pracodawca.

Biorąc jednak pod uwagę, że interesy robotników różnych fachów bardzo często różnią się, dlatego w łonie Stowarzyszenia tworzą się związki zawodowe poszczególnych fachów. Należy przyklasnąć, że robotnicy gorąco wzięli do serca sprawę organizacji związków zawodowych w Stowarzyszeniu robotników polskich. Kryzys zarobkowy, spowodowany przez wojnę, niezawodnie minie i trzeba będzie wziąć się do pracy twórczej.

Robotnik nas ma szczytne zadanie podźwignięcia przemysłu zrujnowanego, a również i w pracy przy orga-

nizowaniu samopomocy przez tworzenie przy związkach zawodowych robotników polskich kas zapemogowych na wypadek kalectwa, choroby itp.

Również pod egidą tegoż Stowarzyszenia istnieje kooperatywa «Towarzysz», do której obecnie przyjmowani są tylko członkowie stowarzyszenia.

Nowych członków i członkiń przyjmuje Sekretariat codziennie od godz. 6—8 wiecz. w Konwikcie. S.

Kontrybucja w surowcach.

Surowce, jako ekonomiczna podstawa odbudowy przemysłu, wysuwają się na każdej karcie obliczeń, jakie co do przyszłości przemysłowo-handlowej Niemiec powojennej się przeprowadza. Liczą się z tem zarówno aneksjonści, jak antyaneksjonści: zwolennicy pokoju porozumienia. Jedni i drudzy wyciągają jednak z tych samych przesłanek wnioski zgoła odmiennie.

Opinię pierwszych reprezentuje najdosadniej książkę Fryderyk Loewenstein. Oświadcza on, że Niemcy muszą otrzymać dla swej odbudowy przemysłowej kontrybucję wojenną od przeciwników i to kontrybucję nie w pieniądzu, ale w surowcach, te bowiem żadnej wartości realnej nie przedstawiają w tym razie, lecz w surowcach. Wówczas fabrykant dostanie materiał, rolnik paszę, rzemieślnik półfabrykat, kupiec towar, robotnik zarobek, a lud pożywienie, państwo zaś otrzyma kontrybucję, a usadło sposób do wydobycia podatków z kraju.

«To też — pisze ks. Loewenstein — Anglija musi dać cynę i węgla, z kolonii swych miedź, nikiel, kobalt i skóry, rudę cynkową, zboże i mięso mrożone, jute, tłuszcze i oleje, kauczuk, ryż, herbatę, kakao; Egipt—bawełnę; Afryka południowa—złoto; Francja — oliwę, nasiona, olejki eteryczne, wino, fosfaty i korek; Włochy — jarzyny, siarkę, jedwab surowy, len i oliwę; Rosja—pszenicę, jęczmień, len, konopie, skórę, jaja, platynę, bismut i t. d. Tylko wówczas wojna i jej następstwa zgubne przemienią się w źródło dobrobytu i rozkwitu dla naszego kraju i naszego ludu, zamiast stać się otchłanią nędzy, ucisku podatkowego i emigracji».

KRONIKA.

WILNO.

Uzi: Wiktora.

Intre: Tomasa.

Pejstrze: Franciszki wd.

Wschód słońca—o g. 6 m. 37

Zachód słońca—o g. 5 m. 49

Z WILNA.

— Koncert kameralny. —

W piątek, dn. 8 bm., amatorzy poważnej muzyki będą mieli znowu sposobność uraczenia się prawdziwą uczcią artystyczną, za jaką powszechnie już uznane zostały nasze koncerty kameralne. Na program złożą się kwartet smyczkowy 12 G dur Mozarta; kwintet fortepjanowy E-moll (op. 5) Sindinga i kwartet smyczkowy D moll (op. pośm.) Szuberta.

Głosy czytelników.

W sprawie „Lutni“.

Bardzo ujemnym objawem w życiu naszej sympatycznej «Lutni» jest szerząca się ostatnimi czasy wśród widzów tożuberja.

Przed przedstawieniem, w pierwszym dniu sprzedaży biletów, t. j. we czwartek, przed 5 godziną już stoi gromadka chłopaków (ulicznych łobuzów) w «kolejce», czego nigdy nie było, w oczekiwaniu biletów.

Każdy taki chłopak kupuje zwykle kilka biletów, które potem rozsprzedaje bądź swoim towarzyszom, bądź innym osobom po droższej cenie. W ten sposób wykupia tańsze bilety, których następnie zwykle brak dla niezamożnej, lecz kulturalnej publiczności.

W dniu przedstawienia pewna paczka chłopaków z biletami, a jeszcze większa bez biletów, całą chmurą idzie do «Lutnia».

Przy drzwiach na salę, w czasie kontroli biletów, łobuzerja, korzystając ze ścisłości, pchnie się pomiędzy publiczność, potrącając, wciska się do sali i niknie w tłumie. Po rozpoczęciu widowiska, gdy na sali zapadnie cisza, na balkonie rozpoczynają się krzyki, nawoływania, sykanie, a potem śmiechy. W czasie antraktów między spacerujących przebijają się łobuzy jeden drugiego goniąc, dokuczając publiczności, zaś w każdym rogu sali można dostrzec gromadkę chłopaków wodzących się za czuby, z czego powstaje płacz i bardzo niemiłe słowa pokrzywdzonego.

Gdy przedstawienie skończy się, publiczność oklaskami żegna artystów, z balkonu rozlegają się jakieś nieludzkie wrzaski, przepłatane gwizdaniem.

Balkon dziś stał się niemożliwym. Nie każdy zaś może pozwolić sobie na kupno biletu do parteru, który zresztą objąć nie może wszystkich pragnących kulturalnej rozrywki. Bardzo byłoby pożądanym, żeby szanowny zarząd T-wa «Lutnia» poczynił jakie kroki, by zarządzić tej sprawie.

Jan Podlasiak.

Przyp. Red. Zamieszczając słuszną niewątpliwie skargę powyższą zaznaczyć winniśmy, że jak każda inna, tak i ta sprawa ma dwie strony. Uczęszczanie do «Lutnia» sfer, które dotychczas stroniły od szlachetnej rozrywki, uważać trzeba bądź co bądź za fakt dodatni mimo pewnych ujemnych objawów, które podkreśla nasz korespondent. Niewątpliwie byłoby bardzo pożądanym a nawet koniecznym, aby sfery te zechciały zachowywać się odpowiednio do godności sztuki naszej i miejsca, które tej sztuce jest poświęcone. Na tem właściwie polega kulturalne zadanie «Lutnia». Sądymy, iż przy właściwym kierownictwie jej takcie, dobrej woli i cierpliwości oraz odrobinie pobłażania ze strony reszty publiczności zadaniu temu z czasem podola ku powszechnemu zadowoleniu, z korzyścią dla sztuki i widzów.

Cesarzowa Abisyńska, uczone i feljetonista.

«Cesarzowa Abisyńska umarła».
Z depezy do gazet.

Redaktor miał się, krzywił, kręcił, ręce rozwodził; ramionami wrzaskał... Uczonemu ły występowały pod siwymi rzęsami. Głos schodził do jęku, do błagania:

— ...Znam jeszcze hydrostatykę, geodezję, krytalografię, toksykologię...
— To wszystko na nic! — tłumaczył redaktor. — To mi się nie przyda w moim dzienniku.

— ...Studjowałem królestwo błonkoskrzydłych, znam mnóstwo działów entomologii. Nie jest mi obca ichtiologia...

— I to na nic. I to mi niepotrzebne.

— Studjowałem geografję Afryki specjalnie...

— A! — zawołał redaktor. Nareszcie coś! Właśnie mam tu depezę: «Cesarzowa Abisyńska umarła». Proponuję panu napisanie artykułu aktualnego i biografji cesarzowej Abisyńskiej.

Uczony pobladł i wyjąkał:
— To nie będzie łatwe... Skąd wziąć materiały? Ale poszukam w Bibliotece publicznej — w encyklopedjach... Za trzy dni przyniosę.

Redaktor roześmiał się okrutnie:
— Za trzy dni?... Cesarzowa abisyńska już nie będzie aktualna. Ja potrzebuję artykułu tego do numeru wieczornego. Za pół godziny! Masisz pan zaraz usiąść tu... w sąsiednim pokoju, w bibliotece mojej masz pan encyklopedję Brockhausza. Pisz pan!

— Spróbuję... Ale wątpię, czy tam jest co o tej cesarzowej. Encyklopedja stara. Śmiem wątpić, czy panu kto tak na poczekaniu... bez materiałów napisze...

— Wątpi pan?!

Redaktor nacisnął dzwonek elektryczny.

— Proszę tu poprosić pana Feljetonowicza! — rzekł do woźnego.

Za chwilę zjawił się młody człowieczek, uśmiechnięty, elegancki, z piórem za uchem.

— Panie Feljetonowicz! Potrzebny jest zaraz artykuł o cesarzowej abisyńskiej.

— Ile wierszy?
— 100 do 150.
— Może być 200?

— Może... Potrzebne są panu materiały, książki?

— Ależ! Panie Redaktorze! W pół godziny potem redaktor rozparty w fotelu przyjmował uczonego feljetonistę.

Uczonemu ręce się trzęsły. Pot ocierał z czoła.

— Coś pan napisał?...
— Szukałem... Zacząłem...

Czytał:

— «Abisynja jest krajem położonym w Afryce północno-wschodniej, niegdyś pomiędzy 16 ym stopniem szerokości północnej i 13 ym».

— Co to?... Pokaż pan!... 10 wierszy.

— O cesarzowej niema nic... Niepodobna!

— Panie Feljetonowicz! Artykuł gotowy?

— 200 wierszy akurat.

— Niech pan przeczyta. A pan — posłuchaj. Co znaczy: «niepodobna!».

Młody, uśmiechnięty dziennikarz, zaciągając się dymem wyborczego cygara, czytał:

«Śmierć cesarzowej abisyńskiej Kikimory, żony Menelika, niewątpliwie obudzi echo żalu na wszystkich dworach europejskich. Ludność abisyńska pogrążona jest w głębokiej rozpacz, chowając dobroczynną cesarzową, która krzewiła w kraju światło wiedzy i słuszenie nazywana była abisyńską Carmen Sylwą. W samo serce trafiony został dostojny wdowiec cesarski, który pojął zmarłą z głębokiej miłości.

Kikimora pochodziła z książęcego dworu hotentockiego. Ekscentryczna księżniczka za młodu marzyła o nabraniu ogłady europejskiej. Ale matka sprzeciwiła się jej zamiarowi udania się na uniwersytet paryski z uwagi na to, że włożenie szat obrażałoby względy przyzwoitości niewieściej wedle pojęć hotentockich.

Księżniczka uciekła z pewną angielską, córką posła. Lecz przyłapaną w drodze na Saharze przez bedni-

nów i dostarczona na dwór abisyński, usiłowała serca Menelika i podniesioną została do godności pierwszej żony w jego haremie. Ochrzczona przez prawosławnego mnicha, wyzbyła się prawie doszczętnie rodzimych ludożerczych obyczajów...

Raz tylko do roku jeździła do rodziców i przyjmowała udział w ucztach ludożerczych, aby nie obrazić tradycji rodzinnego domu...

Dalej szły w tym stylu mnogie ciekawe szczegóły biograficzne. Cytowane były aforyzmy zmarłej cesarzowej, np. «Hotentockie uczy się ostatecznie piękniejsze od dyplomacji tajnej». Były też odezwania się o mężach stanu: «Lloyd George jest największym z mężów stanu XX stulecia. Ale i Afryka posiada Lloyd George'ów».

Zakończenie brzmiało:

«Skon Kikimory odezwie się echem żalu i u nas. Zmarła przekładała ponad rodzinne daktyle i pomarańcze włoskie — jabłka z Polski, dostarczane jej co roku na imieniny. Jeszcze przed śmiercią, lubując się czerwonym jabłuszkami polskimi, rzekła:

«Najprzód trzeba je pokrajać, a potem zjeść. Tak krąże kultura polityczna!»

— Cóż pan o tem powiesz? — spytał redaktor uczonego. — No, czy niepodobna napisać w pół godziny artykułu o cesarzowej abisyńskiej?!

Uczony z podziwu... zemdał. Redaktor odesłał artykuł do drukarni.

Leo Belmont.

OFIARY.

złożono w administracji „Dz. Wil.”

Na ochronę Serca Jezusowego.
Gościwicz Józef 6 m.
W dniu imienin p. Kazimierzy Korwin-Milewskiej — Mineykowa Anna 10 m.
Na ochronę ks. Kretowicza.
Ku uczczeniu zacnego kolegi śp. Alberta Niemętowskiego — Sienkierzyński Franciszek 5 m.

KINEMATOGRAF „HELIOS”

Wileńska 38, róg Ś-to Jerskiej.

Dziś zmiana obrazów!!!

SZCZEGÓŁY W AFISZACH I PROGRAMACH.

Początek w soboty i niedziele o g. 1, w dni powszednie o g. 3, koniec o g. 11. Karty honorowe w soboty i niedziele nieważne.

Zarząd Stow. Spoż. „Solidarność”

podaje do wiadomości Sz. Członków, że dn. 10 marca r. b., w lokalu Klubu Bankowego, Jagiellońska 10, punktualnie o godz. 4-ej po poł. odbędzie się

roczne ogólne zebranie

członków tego Stowarzyszenia. r-k

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego zebrania ogólnego.
- 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej z działalności Stowarzyszenia za rok ubiegły.
- 3) Zatwierdzenie bilansu i podziału zysków za rok ubiegły oraz budżetu na rok bieżący.
- 4) Wybory członków i kandydatów do Zarządu i do komisji Rewizyjnej.
- 5) Wolne wnioski.

Sz. Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze punktualne przybycie na zebranie, ponieważ z powodu okoliczności stanu wojennego zebranie to odbędzie się w oznaczonym terminie przy wszelkiej ilości przybyłych nań członków.

Zarząd Stow. Spożywowego „Mrówka”

zawiadamia swych członków, iż dn. 7 marca o g. 5 po poł. w lokalu Stowarzyszenia, Antokolska № 33, odbędzie się

roczne zebranie

członków tegoż Stowarzyszenia.

Porządek dnia:

- 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu od 1 stycznia 1917 r. do 31 grudnia 1917 r. i kwestje z niem związane.
- 2) Preliminarz wydatków na 1918 r.
- 3) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
- 4) Wolne wnioski.

Pp. Członkowie proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie na zgromadzenie, ponieważ z powodu wojny drugie zebranie nie będzie zwoływane i postanowienia tego zebrania będą prawomocne przy wszelkiej ilości członków.

691 Zarząd.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO STOWARZYSZENIA POŻYCZKOWO - OSZCZĘDNOŚCIOWEGO

ZAWALNA Nr. 60.

Asekuruje 5 proc. rosyjskie premjówki II-jej emisji od wylosowania 1/14 marca 1918 r.

Meble antyki,

fortepjany i pianina, biżuterje, złote i srebrne rzeczy, brylanty, za dobrą cenę kupuje M. MILEJKOWSKI, Wielka 70, obok magazynu Dancigiera (daw. Alszwanga). r-k

Fachowy handlowiec,

posiadający dobre świadectwa i poważne rekomendacje, zna gruntownie buchalterję, poszukuje posady w mieście lub na prowincji. B. Cytyński. 717 Dowiedzieć się w sklepie J. Bukowskiego i S-ka, ul. Wielka.

KUPIE

garnitur marynarkowy i spodnie w paski lub też kwit lombardowy na takowe. Zwracać się: Wielka № 27, F. Popławski. 722

Kucharka

potrzebna na wieś. Zgłaszać się z rekomendacjami. Garncarska 9-9, Piekarska. 714

Introligator

B. Aleksander drowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w zakresie fachu wchodzące.

STĄPAKI,

obuwie z plecionki słomianej na drewnianej, zginającej się podeszwie. Sprzedaż przy pracowni: Zawalna 5 (lokal b. kursów rzemieślniczych). 683

Kto chce sprzedać prywatnie za dobrą cenę

(nie do magazynu)
cennosci: perły, drogie kamienie, zegarki, antyki, lombardowe kwity i sztuczne zęby **kupuję.** Leon Tatarska 20-17, Pocztar.

Chcę kupić

12 filiżanek i 12 stosowych talerzyków deserowych. Zarzecz № 15 m. 1, między 2-4 po poł. J. Markowski. 715

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopiema, sprawozdania, korespondencje, ocniki, dzieła, cyrkularza, adresy, etykiety, rachunki, kwit-rjusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankety, kłopoty i t. d. Wykończenie staranne. Ceny umiarkowane.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach, skład. materj. pism. i kłoskach

PRAKTYCZNY KALENDARZYK INFORMATOR, zawierający informacje najniezbędniejsze dla każdego. CENA 25 FEN.

Bank Wschodni

dla Handlu i Przemysłu

Oddział Wileński, ul. Wielka Nr. 66.

(Ostbank für Handel und Gewerbe).

Asekuruje rosyjskie premjówki II emisji 1866 r. od wylosowania 1/14 marca 1918 r. za opłatą 46,50 mk. lub 55,50 mk.

Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

T. Makarewicz. Notatki z dziejów powszechnych.

Historja Starożytna.

Cena 90 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.